

ppor. mgr Kajetan Kozłowski¹⁹¹

kajetankozlowski1@gmail.com

ORCID: 0000-0002-7980-8947

dr Michał Przybylak¹⁹²

Akademia Sztuki Wojennej, Wydział Wojskowy

m.przybylak@akademia.mil.pl

ORCID: 0000-0002-6830-2502

Czy Partia Allaha to zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego? Krzysztof Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2018, s. 225.

Hezbollah – Partia Allaha¹⁹³ jest jedną z najczęściej analizowanych pod względem naukowym organizacji terrorystycznych na świecie. Co roku ukazuje się kilka pozycji opisujących tę organizację z punktu widzenia wszelakich nauk, z naukami o bezpieczeństwie na czele. W ten ogólnosięwiatowy trend wpisują się również naukowcy polscy, np. Rafał Ożarowski¹⁹⁴, a pod względem sztuki wojennej

¹⁹¹ Absolwent Akademii Obrony Narodowej na kierunku bezpieczeństwo narodowe o specjalności przygotowania obronne w ramach studiów licencjackich oraz national and international security w ramach studiów magisterskich. W pracach dyplomowych poruszał kwestie związane z problematyką funkcjonowania służb mundurowych w systemie bezpieczeństwa narodowego. W 2017 r. ukończył kurs oficerski w ramach Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu w grupie pancerno-zmechanizowanej o specjalności pancernej. W 2020 r. ukończył studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim w ramach Podyplomowych Studiów Wschodnich realizowanych w Studium Europy Wschodniej. W pracy dyplomowej poruszył kwestię wojny hybrydowej w rosyjskiej polityce zagranicznej.

¹⁹² Absolwent Akademii Obrony Narodowej na kierunku historia wojskowości oraz zarządzanie i dowodzenie, a także Uniwersytetu Warszawskiego – magisterium z historii. Prace doktorską pt. *Idea budowy narodu i państwa w poglądach syjonistów-rewizjonistów i ich wpływ na kształt współczesnej polityki bezpieczeństwa Izraela* napisaną pod kierunkiem płk dr hab. Juliusza Tyma obronił w 2019 r. w Akademii Sztuki Wojennej. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół historii sztuki wojennej oraz współczesnych problemów bezpieczeństwa z dużym naciskiem na sprawy żydowskie oraz Izrael. Autor kilkudziesięciu opracowań i artykułów oraz tekstów popularyzatorskich. W 2016 r. ukończył kurs oficerski w WSO WL we Wrocławiu w specjalności rozpoznanie i walka elektroniczna. Wojskowo związany z 25. BKPow. Obecnie pracuje jako adiunkt w Zakładzie Historii Sztuki Wojennej i Polemologii Wydziału Wojskowego ASzWoj.

¹⁹³ Zarówno w polskiej jak i anglojęzycznej literaturze o wiele częściej można spotkać się z tłumaczeniem nazwy *Hezbollah* jako „Partia Boga” – autorzy (dzięki sugestiom prof. Jarosława Centka) będą jednak używać odpowiedniejszej, ich zdaniem, nazwy Partia Allaha. Spowodowane jest to przede wszystkim kwestiami językowymi – wszak arabskiej nazwie znajduje się słowo „Allah” oraz teologicznymi.

¹⁹⁴ R. Ożarowski, *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego Gdańsk 2011.

temat podjął ją m.in. Przemysław Paździorek¹⁹⁵. W trend ten ze swoją książką *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe* wkomponował się również Krzysztof Domeracki.

Autor (jak sam o sobie pisze) jest: *doktorem nauk społecznych w zakresie nauk o bezpieczeństwie, ekspertem w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego oraz międzynarodowego. Naukowo zajmuje się problematyką szeroko rozumianego bezpieczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem Bliskiego Wschodu oraz terroryzmu i analizy konfliktów* (notatka o autorze z okładki książki). Nie jest to pierwsza próba naukowego opisu Hezbollahu podjęta przez Autora. Wcześniej opublikował on dwa artykuły naukowe: *Hezbollah i jego zaangażowanie w Syrii*¹⁹⁶ oraz *Hezbollah oraz jego Aparat Military i Bezpieczeństwa*¹⁹⁷. Sama książka – jak podaje autor – jest: *syntezą i podsumowaniem [...] wieloletnich rozważań nad Bliskim Wschodem z centralną rolą organizacji Hezbollah oraz zawiera w głównej mierze problemy, cele i tezy sformułowane w rozprawie doktorskiej ukończonej w roku 2017*¹⁹⁸. Omawiana pozycja jest więc książkowym wydaniem rozprawy doktorskiej pod tym samym tytułem napisanej pod kierunkiem prof. Jarosława Gryza i obronionej w 2017 r. w Akademii Sztuki Wojennej¹⁹⁹.

Pierwotny kształt i funkcję książki – napisanej jako rozprawa doktorska – widać na niemal każdym kroku, począwszy od samego układu. Pozycja ta składa się z 3 rozdziałów (w stosunku do dysertacji widać brak rozdziału metodologicznego) opatrzonych wstępem, zakończeniem, bibliografią oraz załącznikami. Skonstruowana jest na podstawie klasycznego układu dedukcyjnego. Autor rozpoczyna rozważania od otoczenia dalszego organizacji Hezbollah by przejść następnie do jego otoczenia bliższego i samej Partii Allaha, a następnie zakończyć wywód na jej wpływie na bezpieczeństwo międzynarodowe. Analizując tytuł i nazwy kolejnych podrozdziałów można dojść do wniosku, że układ ten się sprawdza. Czytelnik może się spodziewać, że pozna najpierw umiejscowienie omawianej organizacji w łańdzu międzynarodowym Bliskiego Wschodu oraz czynniki kształtujące powstanie i ewolucję Hezbollahu. Następnie będzie mógł przeczytać o samej Partii Allaha – jej celach i organizacji, by na końcu dowiedzieć się jak wpływa ona na bezpieczeństwo międzynarodowe w wymiarze regionalnym (Bliskiego Wschodu) oraz ponadregionalnym. Warto podkreślić, że autor analizując oddziaływanie Hezbollahu w wymiarze globalnym podzielił je na świat islamu i cały świat. Całkiem dobrze zapowiadający się spis treści pozwala na nabranie otuchy przed

¹⁹⁵ P. Paździorek (red.), *Asymetryczny i hybrydowy charakter konfliktów izraelsko-arabskich na początku XXI wieku*, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2018.

¹⁹⁶ K. Domeracki, *Hezbollah i jego zaangażowanie w Syrii*, „Wiedza obrona” 2013, nr 4(247).

¹⁹⁷ K. Domeracki, *Hezbollah oraz jego Aparat Military i Bezpieczeństwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 16(9).

¹⁹⁸ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2018, s. 8.

¹⁹⁹ K. Domeracki, *Organizacja Hezbollah i jej wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe - rozprawa doktorska* napisana pod kierunkiem Jarosława Gryza, Akademia Sztuki Wojennej. Wydział Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2017.

lekturą – w języku polskim niewiele jest prac traktujących o tym temacie. Czytelnik ma więc prawo oczekiwać solidnej dawki nowej dla siebie wiedzy oraz interesującego wywodu. Niestety ale dr Domeracki jedynie częściowo spełnia te nadzieje.

W rozdziale I zatytułowanym *Wpływ przemian zachodzących w regionie i na świecie na organizację Hezbollah* widać już jeden z największych mankamentów książki – niekończące się powtórzenia. W tytułach 4 podrozdziałów składających się na tą część pracy aż 6 razy pojawia się słowo „organizacja”. Tak liczne powtórzenia mogą zniechęcić największych purystów językowych i skłonić (nie tylko ich) do refleksji czy warto przed każdym wymienieniem nazwy Hezbollah podkreślać, że jest to „organizacja”.

Rozdział I rozpoczyna się od krótkiego i bardzo ogólnego wstępu (jest to dobry zwyczaj zaczerpnięty z dysertacji), z którego czytelnik może dowiedzieć się o jakich państwach i podmiotach niepaństwowych będą traktowały kolejne strony dzieła oraz (co jest szczególnie godne pochwały) o jakich nie. Autor dokonał wyboru – co jest jego świętym prawem – przedmiotów analizy. Szanując dobrany katalog można mieć tylko zastrzeżenie do nieuwzględnienia w nim żadnej z organizacji palestyńskich – zwłaszcza *Hamasu*. Poza tym wydaje się on kompletny. Na kolejnych stronach opisany będzie zarówno główny protektor – Iran jak i przeciwnik, którym bez wątplenia jest Izrael, a ponadto inne państwa muzułmańskie: Arabia Saudyjska, Syria, częściowo też sam Liban oraz tzw. „główni gracze” w regionie – USA, Rosja i Chiny. Podrozdziały wchodzące w skład tej części książki dotyczą kolejno wpływu: wybranych państw (rozd. 1.1.), wybranych organizacji międzynarodowych (1.2.), wybranych organizacji niepaństwowych (1.3.) i wpływu przemian bliskowschodnich (1.4.) na działalność Hezbollahu.

Jednakże poza tym autor dokonuje kolejnej selekcji (podkreślmy po raz kolejny, że takie jest jego święte prawo) – eliminuje ze swojego wywodu całą genezę powstania Partii Allaha oraz podstawowe informacje jej dotyczące – strukturę, cele, tło ideologiczne, główne postaci z nią związane, itd., tłumacząc się ze swojej decyzji następująco: *tamte wydarzenia zostały opisane i przeanalizowane przez wielu naukowców oraz instytucje rządowe – wykorzystano dotychczasowe wnioski oraz skupiono się na wybranych zmianach w środowisku bezpieczeństwa*²⁰⁰. W rzeczy samej, o Hezbollahu napisano już setki opracowań. Zbawiając milczeniem tak ogromną część historii dobrym zwyczajem byłoby jednak podanie opracowań, w których bardziej dociekliwy czytelnik mógłby zaspokoić swoją ciekawość. Na potrzeby pisanie dysertacji, której książka jest pokłosiem, autor musiał przecież przeprowadzić analizę literatury. W tym miejscu książki warto byłoby ją umieścić i

²⁰⁰ Ibidem, s. 15.

wskazać najbardziej wartościowe pozycje dotyczące tego obszaru, np. doskonale pozycje E. Ezaniego²⁰¹ J. Harik²⁰² (wykazaną w bibliografii do książki) czy A.R. Nortona²⁰³.

Warto też zastanowić się, czy zasadnym jest wskazywanie warsztatu metodologicznego, zwłaszcza w tak okrojonej formie: *analizowane zjawiska oraz podmioty bezpieczeństwa wyselekcjonowane zostały za pomocą indukcji enumeracyjnej niezupełnej i stanowią katalog otwarty*²⁰⁴. Odślanianie tajników warsztatu (zwłaszcza tak uszczuplone) raczej nie służy lepszemu zrozumieniu wyводу autora. Czytelnik, z pewnością, zechciałby się zapoznać ze wszystkimi metodami wykorzystanymi do stworzenia pracy. Warto więc w tym przypadku przyjąć zasadę: wszystko albo nic.

Już w pierwszej części pracy (dotyczącej wpływu wybranych państw na Hezbollah) można zauważyć fascynację autora geopolityką. Większość zdiagnozowanych powiązań znajduje się w obrębie teorii geopolitycznych, co jest zrozumiałe, ponieważ książka dotyczy bezpieczeństwa międzynarodowego. Jednakże w tym, jak i w następnych rozdziałach można odnieść wrażenie, że geopolityka dominuje całą narrację spychając inne aspekty na dalszy plan. Warto przytoczyć choćby wzmiankę o roli islamu w polityce irańskiej. Nie może ona być zarówno *nadbudową* i *głównym fundamentem* jednocześnie²⁰⁵.

Autor stara się uogólniać wnioski płynące z przeprowadzonego przez siebie procesu badawczego. Zwykle robi to w postaci podsumowań partii tekstu w punktach. Dla czytelnika (zwłaszcza studentów zainteresowanych tematyką Bliskiego Wschodu) jest to świetne rozwiązanie. Jednak (z myślą o studentach zwłaszcza) należałoby przyjrzeć się tym wnioskom ponownie. Na przykład, pisząc o priorytetach irańskiej polityki bezpieczeństwa, autor niemalże jednym tchem wymienia sprzeczne ze sobą *zapewnienie równowagi sił* oraz *dążenie do regionalnej hegemonii*²⁰⁶.

Opisując wpływ Iranu na Partię Allaha autor stawia śmiałą tezę, mówiącą o tym, że jest ona narzędziem geopolitycznej gry prowadzonej przez reżim Ajatollahów. Nie można oczywiście podważyć wpływu Iranu na Hezbollah np. na jego powstanie, jak słusznie zauważa autor. Jednak za nadinterpretację można uznać frazę dotyczącą II wojny libańskiej: *Jako przykład należy przytoczyć wydarzenia z przełomu 2005 i 2006 r., kiedy to ONZ i Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) nawoływała do zaprzestania prac nad wzbogacaniem uranu i rozbudowywaniem reaktorów, a Iran działał przeciwko tym apelom. Wówczas to w lipcu 2006 r. aby odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej, Hezbollah rozpoczął działania wojenne z Izraelem, które*

²⁰¹ E. Ezani, *Hezbollah: The Story of the Party of God: From Revolution to Institutionalization*, Palgrave Macmillan, New York 2009.

²⁰² J. Harik, *Hezbollah: The Changing Face of Terrorism*, I.B. Taurus, London 2005.

²⁰³ A.R. Norton, *Hezbollah: A Short History*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2007.

²⁰⁴ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 15.

²⁰⁵ Ibidem, s. 20.

²⁰⁶ Ibidem, s. 20.

zakończyły się kilkadziesiąt dni później. Działania inspirowane przez Iran były dla irańskich strategów cenną lekcją i pozwoliły na wprowadzenie poprawek w doktrynach i strategiach bezpieczeństwa Iranu²⁰⁷. Abstrahując od powtórzeń, które stanowią niestety nieodłączną część tej książki, można by polemizować z autorem w kwestii wszechmocy Irańczyków. Wątpliwości budzi też opisywanie organizacji jako całkowicie bezwolnego narzędzia do odwracania uwagi od Iranu. Zarówno dla Hezbollahu, jak i Izraela, *działania, które zakończyły się kilkadziesiąt dni później* (jak pisze autor) są fundamentalne. W Izraelu II wojna libańska jest nie do przecenienia. Jej powody są bardzo charakterystyczne (próby ratowania porwanych żołnierzy IDF), a skutki (kompromitacja IDF i unaocznienie trudności w walce z przeciwnikiem posługującym się asymetrycznymi metodami walki) doprowadziły do przyznania się Izraelczyków do klęski i powołania komisji Winograda, która miała zbadać jej przyczyny²⁰⁸.

Na kolejnych stronach autor rozważa znaczenie irańskiego programu nuklearnego. W jego opinii jest to najważniejsze narzędzie służące realizacji interesów strategicznych Teheranu i trudno nie zgodzić się z argumentami dotyczącymi użycia nacisków nuklearnych na inne państwa. Wątpliwości, ale przede wszystkim ciekawość, budzą tylko niektóre sformułowania użyte przez autora. Często posługuje się on określeniem „oś oporu”, która oznaczać ma *pewnego rodzaju pierścień ochronny wokół rdzenia, który będzie stanowiło terytorium Iranu*²⁰⁹. Niestety, ale nie wyjaśnia w szerszym zakresie czym jest, czy też jak Irańczycy rozumieją „oś oporu”. Wielka szkoda! Ta irańska koncepcja – znana choćby i z polskich mediów – nie doczekała się żadnej wnikliwej analizy w języku polskim.

Kolejnym państwem, które wg autora ma wpływ ma Hezbollah, jest Arabia Saudyjska. Autor podkreśla złożoną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną, w jakiej znajdowali się i nadal znajdują Saudowie. Ta część książki jest zdecydowanie jedną z najlepszych w całej pracy i poza kilkoma drobnymi uchybieniami (np. determinowanie bezpieczeństwa przez czynnik bezpieczeństwa)²¹⁰, czy potknięcia w sprawie konstytucji: *Arabia Saudyjska jest arabską islamską monarchią, której konstytucję stanowi Koran i Sunna*²¹¹ – Arabia nie posiada konstytucji, tylko zbiór ustaw zasadniczych, wydanych nawet w języku polskim przez Bibliotekę Sejmową w 2019, a więc po publikacji książki), stanowi dobrą analizę rywalizacji saudyjsko-irańskiej i roli, jaką odgrywa w niej Patria Allaha. Zdecydowanie można zgodzić się z autorem, który twierdzi, że zarówno dla Rijadu, jak i Teheranu wzajemna rywalizacja jest największym wyzwaniem w XXI wieku.

Niestety w kolejnej części, poświęconej wpływowi Izraela na Hezbollah, autor nie ustrzegł się większej liczby potknięć. Największą stratą jest nieobecność jedyne go i oficjalnego

²⁰⁷ Ibidem, s. 22.

²⁰⁸ G. Sheffer, O. Barak, *Militarism and Israeli Society*, Indiana University Press, Bloomington 2010, s. 323-324.

²⁰⁹ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s.21.

²¹⁰ Ibidem, s. 27.

²¹¹ Ibidem, s. 27

dokumentu strategicznego Sił Obronnych Izraela – *Strategii IDF*²¹² opublikowanej w 2015 r. Opisując cele strategiczne Izraela, autor opiera się tylko na opracowaniach amerykańskich. W tej kwestii warto jednak oddać głos samym Izraelczykom, zwłaszcza że ww. strategia wprost wymienia cztery cele narodowe. Zdecydowanie można też protestować przeciw stwierdzeniu, że *Izrael dopuszcza użycia wszelkich dostępnych środków w celu neutralizacji zagrożenia, włączając w to opcję nuklearną*²¹³. Izrael w zasadzie nie może użyć broni jądrowej – nigdy nie potwierdził, że ją posiada, a utrzymywanie tego nieustannie podsycanego stanu niewiedzy jest jednym z najważniejszych zadań kolejnych rządów Izraela. Można też polemizować ze stwierdzeniami, że: irański program atomowy jest najważniejszym wyznacznikiem stosunku Jerozolimy do Partii Allaha²¹⁴; Izrael może bezpośrednio wpływać na kształt Hezbollahu oraz jego strategię i taktykę²¹⁵; Hezbollah stanowi egzystencjonalne zagrożenie dla Izraela²¹⁶.

Kolejne fragmenty dotyczą wpływu Rosji, Chin i USA na Partię. Po raz kolejny widać w nich fascynację autora tematyką geopolityki w wielkim, globalnym stylu. Być może fragmenty dotyczące rywalizacji tych mocarstw tylko w ograniczonym stopniu dotyczą tematu książki, ale są lekturą ciekawą i dającą szeroką perspektywę na Bliski Wschód oraz rolę, jaką Hezbollah odgrywa w tej układance. Jedynymi mankamentami tej części książki są pojawiające się nieustannie powtórzenia oraz drobne lapsusy językowe: *wewnętrznych zmagani i międzynarodowych perypetii Stanów Zjednoczonych*²¹⁷, czy też: *co było związane z usunięciem Francji i Wielkiej Brytanii z ich kolonialnych statusów*²¹⁸. Warto jednak podkreślić, że autor nie ogranicza się do sztamowych i ogólnie dostępnych źródeł – w swych dociekaniach dociera nawet do libańskiej pracy codziennej (dziennik *Al-Achbar*), co stanowi istotny wkład nie tylko w tę pozycję ale i w szersze pojmowanie spraw libańskich w Polsce.

W następnej części, liczącej łącznie 35 stron, autor mierzy się kolejno z wpływem organizacji międzynarodowych i niepaństwowych oraz przemian na Bliskim Wschodzie na Hezbollah. Spośród organizacji międzynarodowych autor wybrał trzy: Organizację Narodów Zjednoczonych, Ligę Państw Arabskich i Radę Współpracy Zatoki Perskiej. W tym miejscu warto zasugerować ujednolicenie skrótów w całej pracy – ONZ i LPA mieszają się w jednej linijce z anglojęzycznym skrótem CGC (*Gulf Cooperation Council*) – może warto pozostać konsekwentnym i używać anglo- lub polskojęzycznych skrótów we wszystkich przypadkach? Jako mierzalne i namacalne oddziaływanie ONZ na Partię Allaha autor wybrał i bardzo skrótowo omówił 8 rezolucji z lat 1978–

²¹²The IDF Strategy, The IDF Chief of the General Staff, Tel-Aviv 2015.

²¹³K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 30.

²¹⁴Ibidem, s. 30.

²¹⁵Ibidem, s. 32.

²¹⁶Ibidem, s. 32.

²¹⁷Ibidem, s. 38.

²¹⁸Ibidem, s. 38.

2006. Ponadto swój wywód wzbogacił argumentami natury ekonomicznej (np. koszty związane z utrzymaniem UNIFILu). Z tak przeprowadzonego wywodu autor wysnuł dwa wnioski: *Reasumując, należy stwierdzić, że wszystkie rezolucje wydane przez RB ONZ bezpośrednio nie wpłynęły na funkcjonowanie organizacji Hezbollah²¹⁹* – z czym trudno się nie zgodzić. Oraz o wiele bardziej kontrowersyjny, a być może i infantylny: *Prawdopodobnie żadna ze stron (Izrael i Hezbollah) nie jest zainteresowana rozwiązaniem tej sytuacji, gdyż zakończenie konfliktu mogłoby spowodować odcięcie dopływu środków finansowych na cele militarne (odpowiednio dla Izraela z USA oraz dla Hezbollahu z Iranu²²⁰*. W badaniu historii często zdarza się, że naukowiec zbyt głęboko wejdzie w źródło i badaną epokę. Zaczyna wtedy posługiwać się specyficznym językiem, przeplatany anachronizmami, zmienia czasem gramatykę oraz ortografię na taką, z którą ma do czynienia i z czasem przestaje być nieco rozumiany przez otaczających go ludzi. Jest to niegroźne i w gruncie rzeczy sympatyczne zjawisko – być może i w tym przypadku dr Domeracki zbyt głęboko wszedł w źródła arabskie, czy irańskie i mimochodem przejął pojawiające się w nich legendy o izraelskim sługusie wielkiego amerykańskiego szatana. Jak dobrze wiemy – rzeczywistość jest o wiele bardziej złożona. Amerykanie hojnie dotują Izrael, ale również Jordanię i Egipt.

Dużo lepiej prezentuje się kolejna część dotycząca wpływu innych organizacji niepaństwowych oraz przemian bliskowschodnich na Hezbollah. Jest to zdecydowanie najlepszy fragment książki. Na 35 stronach czytelnik może dowiedzieć się, jak wyglądają stosunki Partii Allaha z wybranymi organizacjami terrorystycznymi i przestępczymi na całym świecie. Szczególnie ciekawa jest analiza dotycząca jej działalności w Afryce (głównie Nigeria), Ameryce Środkowej i Południowej. W niewielu pozycjach dotyczących tematu bliskowschodniego terroryzmu można przeczytać o związkach poszczególnych organizacji z kartelami narkotykowymi, a wymiana wiedzy i doświadczeń między tymi dwoma (zdawałby się odległymi) światami jest korzystna dla obu stron. Dr Domeracki szeroko nakreślił sieć organizacji, z którymi Hezbollah współpracuje lub konkuruje. W tym gronie znalazło się również tzw. Państwo Islamskie – organizacja, z którą Partia Allaha zaciekle walczy w Syrii. Dla obu stron jest to duże wyzwanie, które autor umieszcza w szerszym kontekście rywalizacji religijnej i ideologicznej (szyicko-sunnickiej) oraz geopolitycznej (dążenia Iranu do hegemonii w regionie). Z tej konfrontacji wg autora zwycięsko wychodzi Hezbollah. Dwa lata, jakie minęły od publikacji, potwierdziły przypuszczenia autora.

W tej części książki dziwić jedynie może opisany przez autora proces decyzyjny Partii Allaha, który ma obrazować tok rozumowania stojący za podjęciem decyzji o zaangażowaniu się Hezbollahu w dany konflikt. Na stronach 65–66 dr Domeracki stworzył schemat metodyki analizy zdarzeń stosowany przez Hezbollah. Niestety, ale nie podał źródeł poza dwoma kuriozalnymi

²¹⁹ Ibidem, s. 45.

²²⁰ Ibidem, s. 45.

przypisami ze strony 65: przypisem nr 308, który brzmi następująco: *Didier Leroy*. oraz następnym: *Hezbollah używa również nazwy Organizacja Uciśnionych na Ziemi. Stąd też prawa człowieka stanowią dla Partii Boga nieodłączny element percepcji świata*. Bez żadnego komentarza dotyczącego źródła pozyskania wiedzy, za którą większość państw na świecie zapłaciłaby ogromne sumy, schemat ten wygląda co najmniej podejrzanie. Nie można podejrzewać autora o jakiegokolwiek związku pozanaukowe łączące go z organizacją terrorystyczną jaką jest Hezbollah. Skąd więc pozyskał wiedzę demaskująca proces dowodzenia na najwyższym szczeblu tej organizacji?

Na dalszych stronach autor koncentruje się na opisie wzajemnego wpływu konfliktu syryjskiego i Partii Allaha. Jest to opis (i nie można mieć do tego zastrzeżeń) skrócony i koncentrujący się na najważniejszych – zdaniem autora – kwestiach. Nie znajdziemy w nim charakterystyki żadnych walk czy ilościowego i jakościowego zaangażowania bojowników libańskiej organizacji. Autor dotyka jednak kwestii militarnych i niestety próbuje się przy tym posługiwać fachowym językiem wojskowym – co nie wychodzi na dobre całej książce. Użycie terminów specjalistycznych podnosi w oczach czytelników wartość autora, jednak musi być to użycie trafne, a przede wszystkim konieczne. Po co komplikować odbiór własnej publikacji, stawiając między piszącym a czytającym barierę niezrozumienia? Dla przykładu, na stronie 73 autor sugeruje, że operacja połączona to taka, która składa się ze zdobywania terenu, oczyszczenia z przeciwnika oraz jego utrzymania²²¹, a na kolejnej stronie każe on działać grupom szturmowym przed głównymi siłami uderzeniowymi²²² oraz prowadzić Hezbollahowi defensywę i ofensywę strategiczną²²³. Ponadto, z tych kilku stron czytelnik może dowiedzieć się, że Syria była kolonią brytyjską a następnie francuską oraz że dla Izraelczyków najważniejszymi celami podczas wojny syryjskiej jest zapobieżenie uzyskania broni strategicznej przez Hezbollah, Syryjczyków i radykalnych islamistów²²⁴. Autor wyjaśnia, że bronią strategiczną jest taka, która może zmienić militarną równowagę w regionie. Czy jest to kalka z angielskiego *Strategic weapons system*, czy może wg autora Irańczycy są gotowi przekazać broń atomową (której sami nie mają) Hezbollahowi – trudno orzec.

Poza tymi potknięciami rozdział prezentuje przyzwoity poziom. Jego najmocniejszą stroną stanowią fragmenty odwołujące się do teorii geopolitycznych, do których autor wykazuje największe serce, najsłabsze zaś elementy dotyczące Izraela.

Rozdział II pt. *Wpływ czynników wewnętrznych organizacji Hezbollah na jej kształt* jest typowy dla większości publikowanych dysertacji. Świadczą o tym choćby posługiwanie się interdyscyplinarną metodologią (autor odwołuje się również do nauk o zarządzaniu) oraz przypisy

²²¹ Ibidem, s. 73.

²²² Ibidem, s. 74.

²²³ Ibidem, s. 74.

²²⁴ Ibidem, s. 70.

zawierające pozycje tak bliskie omawianym kwestiom jak: J. Keer, *Sektor publiczny w Polsce i na świecie między upadkiem i rozkwitem*, CeDeWu, Warszawa 2005, W. Wciśel, *Podręcznik zarządzania NGO*, Europejski Dom Spotkań – Fundacja Nowy Staw, Warszawa 2005. Rozdział ten zawiera wiele schematów, wyliczeń, wykresów i tabel, które w przypadku dysertacji przemawiają za autorem pozwalając zaoszczędzić wiele trudności związanych z opisem danych w nich zawartych oraz porządkują wiedzę – wskazują na rozwinięty warsztat. W książce noszącej charakter również popularyzatorski te elementy w kilku przypadkach jednak bardziej zaciemniają niż rozjaśniają omawianą tematykę. Warto na przykład zadać pytanie co do wiedzy o Hezbollahu wnosi Schemat nr 5. zatytułowany *Czynniki wpływające na wartościowanie* ze strony 97? Podobne odczucia można żywić do dwóch stron opisujących wartości w optyce filozofii i aksjologii²²⁵. Jest to niezwykle interesujący fragment, ale w żadnym stopniu nie związany z Partią Allaha.

Również i w tej części książki można natknąć się na szereg błędów i niezręczności językowych – zwłaszcza powtórzeń oraz braku wyczucia w kwestiach wojskowych, np. *przeprowadzanie akcji operacyjnych, przegrupowanie i przesunięcie infrastruktury*²²⁶.

Poza tymi uchybieniami dwa pierwsze podrozdziały są interesującą, niemalże socjologiczną, analizą Partii Allaha i środowiska, z którego się wywodzi. Warto zwrócić uwagę na badania ukazujące opinię libańskich chrześcijan na temat działalności Hezbollahu, do których dotarł autor – o dziwo duża część społeczności chrześcijańskiej uważa, że Partia Allaha może ochraniać Liban przed o wiele bardziej skrajnymi ugrupowaniami takifirystycznymi. Również fragmenty dotyczące wartości, którymi kierują się członkowie Hezbollahu, stanowią lekturę dającą do myślenia. Autor opisał też system wychowania i kształcenia bojowników, który rozpoczyna się już w wieku przedszkolnym i jest ustawiczny – dotyczy również dorosłych i doświadczonych bojowników. Ponadto dr Domeracki jest jednym z niewielu badaczy, który dostrzegają inne niż religijne motywy kierujące członkami organizacji terrorystycznych. Islam nie jest jedynym powodem dla którego Libańczycy i członkowie innych narodów wstępują do Hezbollahu. Kierują nim też pobudki hedonistyczne – chęć przeżycia przygody i zapewnienia sobie dostatniego życia.

Na tak zbudowanym fundamencie – tle powstania i funkcjonowania Partii Allaha – osadzony został kolejny podrozdział, dotyczący skrzydła militarnego organizacji. Nosi on tytuł: *Aparat militarny i bezpieczeństwa organizacji* Hezbollah. Autor nie wyjaśnia czym jest dla niego „aparat militarny i bezpieczeństwa”, a jedyne wyniki jakie ukazują się po wpisaniu tej frazy w wyszukiwarki internetowe odwołują się artykułu naukowego dr Domerackiego²²⁷. Określenie to może więc być jego

²²⁵ Ibidem, s. 96–97.

²²⁶ Ibidem, s. 87.

²²⁷ K. Domeracki, *Hezbollah oraz jego Aparat Militarny i Bezpieczeństwa...*, op. cit.

autorską próbą nazwania struktur siłowych lub (co bardziej prawdopodobne) nieco niezręczną kalką z angielskiego zwrotu: *military and security*.

Autor rozpoczyna swoje rozważania od określenia tła powstania owego aparatu. Warto przytoczyć ten dłuższy fragment w całości – jest on reprezentatywny dla następnych kilkunastu stron książki: *W chwili konstruowania się organizacji Hezbollah jej mocodawcy rozwijali głównie zdolności militarne, dlatego też skrzydło militarne organizacji stanowi rdzeń całego podmiotu. Postrzegając konflikt w Syrii jako arenę działań zastępczych – to aparat militarny i bezpieczeństwa stanowi jedno z głównych narzędzi irańskiej polityki bezpieczeństwa, jak i strategii. Jednakże połączenie tych działań z aktywnością polityczno-społeczną stanowi o sile oddziaływania organizacji (efekt synergii)*²²⁸. Prezentowany przez autora w powyższych zdaniach ciąg przyczynowo-skutkowy nie wyjaśnia do końca fenomenu Hezbollahu jako organizacji, która jest gestorem siły militarnej na Bliskim Wschodzie. Następnie kierując się *doktryną nauki o bezpieczeństwie* (sic!) autor wyjaśnia, czym jest system bezpieczeństwa organizacji i dochodzi do słusznych skądinąd wniosków, że jest on elementem nie działającym samodzielnie, ale stanowiącym część szerszej całości²²⁹.

W kolejnym akapicie (wzbogaconym schematem) autor prezentuje strukturę owego aparatu militarnego i bezpieczeństwa. Zauważa przy tym wpływ czynników takich jak czas i rozwój organizacyjny: *upływ czasu oraz rozwój organizacji doprowadziły do przekształceń w strukturach funkcjonowania aparatu*²³⁰. Jednocześnie wskazuje trudności w dokładnym opisie struktur: *obecnie jest to niezwykle zaawansowana organizacja o dość dużym potencjale i możliwościach funkcjonowania. Poprzez rozwiniętą infrastrukturę specjalną i zastosowane procedury jest niezwykle trudna do spenetrowania przez wywiady państw trzecich. Struktura operacyjna części militarnej jest stworzona w oparciu o sekretne komórki, funkcjonujące na danym terytorium i prowadzące samodzielne operacje w oparciu o wytyczne kierownictwa organizacji, bez potrzeby wykorzystania bieżącej łączności*²³¹. Podsumowaniem tego jest stwierdzenie, że: *struktura aparatu jest niezwykle zaawansowana i można ją określić jako hybrydową, która tworzy odporny na zakłócenia zewnętrzne system komórek operacyjnych posiadających samodzielność taktyczną*²³². Po raz kolejny należy podkreślić fakt, że autor nie zadaje sobie trudu w sprawdzeniu znaczenia rzucanych niemalże od niechcenia terminów fachowych, mieszając ze sobą wszystkie poziomy sztuki wojennej. Podkreślone wcześniej trudności dotyczące najmożliwszego wywiady tego świata nie ograniczają autora, który na str. 106 prezentuje strukturę *systemu bezpieczeństwa organizacji* Hezbollah. Jednak nadzieje czytelnika związane z poznaniem choćby ułamka wiedzy dotyczącej struktury szczegółowej Partii

²²⁸ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, op. cit., s. 104.

²²⁹ Ibidem, s. 105.

²³⁰ Ibidem, s. 106.

²³¹ Ibidem, s. 106.

²³² Ibidem, s. 106.

Allaha, takiej jak nazwy i ilość (choćby zarysowana) poszczególnych komórek, sposób ich powiązania i wzajemne relacje szybko obracają się w pył. Autor twórczo przekonwertował polski system bezpieczeństwa narodowego i wtłoczył w niego ogólną wiedzę o Hezbollahu, popełniając przy tym takie omyłki jak stworzenie *elementów operacyjnego przygotowania terytorium*, a jedynym źródłem jest... artykuł dr Domerackiego z 2017 r.

Kolejne strony dotyczące poszczególnych elementów „aparatu militarnego i bezpieczeństwa” niestety, ale pełne są rozważań ogólnych dotyczących np. funkcjonowania wywiadu i kontrwywiadu jako takich i kolejnych „niezręczności” – zwłaszcza językowych: *zaplecze siły militarnej pozwala też na kreowanie swojego interesu na scenie politycznej*²³³, *Hezbollah jest postrzegany jako superpartia*²³⁴. W pozytywnym odbiorze tej części pracy poza tymi uchybieniami przeszkadza również poziom ogólności rozważań, każący zastanowić się, czy nadal jest mowa o Hezbollahu: *Zatem skrzydło militarne wraz z aparatem bezpieczeństwa stanowi niezwykle istotny rdzeń całej organizacji i może wpływać na funkcjonowanie pozostałych komponentów, których środek ciężkości działań w przypadku wystąpienia zagrożenia przenosi się i skupia na wsparciu działań podejmowanych przez aparat*²³⁵. W miejsce mitycznego „aparatu” wstawmy inną nazwę – choćby i Irgun, Lechi, Hamas, Czarne Pantery, a i Armia Krajowa – wszystkie będą pasować...

Nie można jednak potępiać tego rozdziału w zupełności – są w nim i wartościowe fragmenty, jak choćby te dotyczące działań Jednostki 133 oraz Organu Bezpieczeństwa. W tych miejscach poruszane i szerzej omawiane są poszczególne operacje Hezbollahu na czele z grą operacyjną z 2011 podjętą przeciw CIA (operacja „Pizza”). Szczególnie dobrze prezentują się rozważania dotyczące cyberbezpieczeństwa Hezbollahu. Dr Domeracki stawia tezę, że przy wsparciu Iranu właśnie na tym polu Partia Allaha będzie starała się zyskać przewagę nad potencjalnymi przeciwnikami. Już w 2016 r. posiadała możliwości atakowania infrastruktury informatycznej USA i Arabii Saudyjskiej oraz inwigilowania większości komputerów w Libanie.

Jak już można było przekonać się na wcześniejszych stronach, kwestie związane z wojskowością stanowią dla autora problem. Osąd ten potwierdza – niestety – podrozdział, który w całości poświęcony jest siłom zbrojnym Hezbollahu. Na 7 stronach autor kilkukrotnie sam sobie przeczy, raz twierdząc, że nie są one klasyczne, to znów opisując je jako zwykłe siły zbrojne porównywalne do armii innych państw. Ponadto w tej części pracy panuje ogromny chaos terminologiczny. Można odnieść wrażenie, że autor gubi się w meandrach sztuki wojennej oraz podstawach nauk o bezpieczeństwie.

²³³ Ibidem, s. 108.

²³⁴ Ibidem, s. 109.

²³⁵ Ibidem, s. 109.

Opis sił zbrojnych Hezbollahu rozpoczyna próba wpisania sił zbrojnych w jeden z podsystemów obronnych państwa – kuriozalne z punktu widzenia nauk o bezpieczeństwie wydaje się traktowanie równoznacznie podsystemu militarnego jako *składającego się z sił zbrojnych* i jednocześnie z trzech „komponentów”:

- *operacyjny – składającego się z jednostek bojowych, rozpoznania i wywiadu, operacyjnego przygotowania kraju* (już nie operacyjnego przygotowania terytorium jak wcześniej) *i sztuki wojennej*;
- *wsparcia wojskowego – edukacja i szkolenie bojowników, logistyka wojsk, system mobilizacji*;
- *wsparcia społecznego – gospodarka, terytorium, infrastruktura, społeczeństwo*²³⁶.

Takie stwierdzenia kłócą się nie tylko z podstawami nauk o bezpieczeństwie, ale i ze zdrowym rozsądkiem. Czy składnikiem podsystemu militarnego (jeśli nawet przyjmujemy, że może go posiadać organizacja terrorystyczna) może być sztuka wojenna i jednocześnie terytorium i społeczeństwo?

W kolejnych akapitach dr Domeracki zauważa, że głównym determinantem działania Hezbollahu jest tajność, która pozwala na zmniejszenie różnicy potencjałów między nim a IDF. To właśnie tajnością autor wyjaśnia również kierunek rozwoju sił zbrojnych Hezbollahu. Jak podaje na str. 121: *otóż brak w swoich strukturach np. wojsk pancerno-zmechanizowanych, sił powietrznych, czy marynarki wojennej nie pozwala na osiągnięcie samodzielności strategicznej organizacji*²³⁷. Dla wojsk pancerno-zmechanizowanych autor robi jednak wyjątek w przypisie nr 527 podając: *choć w syryjskim regionie Kalamun udało się zaobserwować czołg oznakowany flagą organizacji*. Źródło na które powołuje się przy tych obserwacjach to izraelski artykuł prasowy z 28 lutego 2018 r., który dotyczy stworzenia przez Hezbollah gry komputerowej polegającej na wcieleniu się w rolę bojownika podczas syryjskiej wojny domowej. W artykule poza zdjęciem (zamieszczonym poniżej) nie znajduje się ani jedno słowo o czołgach. Patrząc na zdjęcie można też wątpić czy flaga Hezbollahu powiewa nad ZSU-57-2 czy T-55 znajdującym się w tle.

Zdjęcie 1 Wojska pancerne „Hezbollahu”?

²³⁶ Ibidem, s. 121.

²³⁷ Ibidem, s. 121.



Źródło: <https://www.timesofisrael.com/hezbollah-launches-shoot-em-up-video-game-set-in-syrian-civil-war/>
[dostęp on-line na dzień 21.04.2020 r.].

W dalszej części autor powołuje się na zasady sztuki wojennej wyartykułowane przez klasyków strategii i kontynuuje opis tajności działań, a kończy go następującym wnioskiem: *Postrzegając powyższe wnioski przez pryzmat koncepcji Clausewitza i Sun Tzu, można odnieść wrażenie, że Izrael funkcjonuje w oparciu o prymat siły i zmasowanego ataku, jednocześnie stosując zasady wskazane przez Sun Tzu*²³⁸. W całym akapicie poprzedzającym ten (jedyne) wniosek autor opisywał, jak Hezbollah kieruje się zasadami określonymi przez chińskiego stratega: rozpoznaniem, fortem, zaskoczeniem, manewrem, działaniami pośrednimi i presją psychologiczną²³⁹. Nie wiadomo więc czy chodzi o faktycznie o Izrael czy jednak o Partię Allaha oraz jakie miejsce w tej konstrukcji myślowej ma zmasowany atak i, przede wszystkim, Carl von Clausewitz?

Z dalszej części zarysowującej strukturę „aparatu militarnego i bezpieczeństwa” czytelnik może dowiedzieć się, że Hezbollah funkcjonuje w oparciu o 3 jednostki terytorialne (związki taktyczne) oraz jednostkę specjalną – Radwan Unit. Struktura Hezbollahu nie jest znana, a powiązania pomiędzy poszczególnymi jej komórkami jasne. Jednak jeśli już autor pokusił się o jej opis właśnie w tym miejscu, idealnym rozwiązaniem był schemat obrazujący opis architektury organizacji. Warto

²³⁸ Ibidem, s. 122.

²³⁹ Ibidem, s. 121-122.

również zaznaczyć, że bazując na tej samej literaturze²⁴⁰ inni badacze doszli do nieco odmiennych wniosków²⁴¹. Ponadto czytelnik może dowiedzieć się również, że Hezbollah zorganizował odpowiednik Wojsk Obrony Terytorialnej – Libańskie Brygady Ruchu Oporu. W momencie pisania dysertacji temat WOT był w Polsce niemalże wszechobecny, ale to nie powód, by tego typu rodzajów sił zbrojnych doszukiwać się na całym świecie. Brygady Ruchu Oporu to w sumie luźno powiązane zrzeszenie lokalnych milicji, które wspiera Hezbollah. W czasie „wojny” znajdują się one zwykle pod dowództwem Hezbollahu jednak w czasie pokoju są oficjalnie niezależne²⁴². Porównywanie tego typu organizacji do polskich WOT jest więc daleko idącym nadużyciem.

W kolejnych akapitach autor sugeruje, że dzięki współpracy z siłami zbrojnymi Federacji Rosyjskiej i udziałowi w wojnie domowej w Syrii Hezbollahowi udało się zmienić własną „sztukę wojenną”: *podejście defensywne zaczęło zmieniać się w bardziej otwarte i ofensywne*²⁴³. Czytelnikowi pozostaje rozsądzić czy „tajność” jako podstawowy determinant nie kłóci się z otwartym i ofensywnym podejściem. Do tego autor przekonuje nas, że Partia Allaha zwiększyła swoje możliwości w przygotowaniu i prowadzeniu defensywnych i ofensywnych operacji połączonych²⁴⁴. Jacek Solarz, za dokumentami doktrynalnymi NATO i SZ RP, definiuje operację połączoną (*joint operation*) jako: *skoordynowany w czasie i przestrzeni całokształt przedsięwzięć militarnych i niemilitarnych planowanych przez kierownictwo strategiczne i realizowanych przez jednolite dowództwo operacyjne dla osiągnięcia celu strategicznego, w którym biorą udział komponenty co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych. Mogą w niej uczestniczyć również instytucje i organizacje pozamilitarne*²⁴⁵. Również prosta semantyka podpowiada, że połączenie wymaga przynajmniej dwóch elementów – w tym przypadku rodzajów sił zbrojnych, a na poprzedniej stronie autor wprost napisał, że Hezbollah nimi nie dysponuje. Idąc za przykładem autora, który pisząc o Bliskim Wschodzie odwołuje się do polskich kalek pojęciowych, jedynie abstrakcyjnie możemy przyjąć, że obok wojsk lądowych w Partii Allaha wyróżniają się jeszcze wojska specjalne (nie siły specjalne, jak pisze autor), ale jest to hipoteza chyba zbyt mocno naciągana.

Kolejny fragment przypomina nieco studium potencjalnego przyszłego konfliktu Hezbollahu z Izraelem. Opierając się na wywiadzie z Hasanem Nasr Allahem cytowanym rzekomo przez M.

²⁴⁰ A.N. Hamzeh, *In The Path of Hizbullah*, Syracuse University Press, New York 2004.

²⁴¹ H. El Zein, *Identifying and understanding the media discourse of Hezbollah*, „Journal Komunikasi. Malaysian Journal of Communication” 2014, nr 30(2), s. 117-140.

²⁴² C. Zambelis, *Hizb Allah's Lebanese Resistance Brigades*, „STS Sentinel” 2014, nr 7.

²⁴³ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 123.

²⁴⁴ Ibidem, s. 123.

²⁴⁵ J. Solarz, *Doktryny militarne XX wieku*, Avalon, Kraków 2009, s. 479.

Katza i N. Pollaka, który w cytowanym opracowaniu nie występuje²⁴⁶ (!) oraz na artykułach z prasy izraelskiej dostępnej on-line, dr Domeracki kreśli planu podboju Galilei przez Partię Allaha. Powołując się na stronę internetową alafkar.net, niestety bez podania konkretnego artykułu, autor twierdzi, że do zdobycia północnej Galilei Hezbollah powołał pięć brygad, każda w sile 1000 bojowników, składających się na „jednostkę Al-Dżalil (Jednostkę Galilei)”. Za dowód jej istnienia podaje... izraelski atak, w którym zginął syn Imama Mugniji oraz analizę zdjęć z *Jerusalem Post*. Kolejnym kuriozum jest analiza potencjalnych „kierunków działań” owych „brygad”. Autor ma niestety problem z umiejscowieniem na mapie opisywanych obiektów i miejscowości, będących planowanymi celami Hezbollahu oraz dostosowaniem wyobraźni przestrzennej do warunków małego kraju jakim jest Izrael.

Autor tak kreśli „strategiczne” plany Partii Allaha: *Brygada pierwsza przeznaczona jest do działań na kierunku południowo-zachodnim, tj. na terenach kolonii Naharija w północnym Izraelu. Plan działań zakłada użycie m.in. drogi morskiej do przerzutu sił na terytorium przeciwnika*²⁴⁷. „Kolonie Naharija”, o której pisze dr Domeracki, to w rzeczywistości niemalże 60-tysięczne miasto. Warto również dodać, że północne przedmieścia owej „kolonii” od granicy z Libanem dzieli 4 km. Autor nie podaje źródeł, z którego korzystał w tej części książki. Jednak idąc tropem „kolonializmu” możemy domyśleć się, że jest to jakieś opracowanie głęboko zakorzenione w ideologii *Hezbollahu*, który zwykł określać cały Izrael projektem kolonializmu syjonistycznego – może właśnie stąd wzięło się nieporozumienie w nazywaniu Nahariji kolonią? W tym fragmencie zastanawiają jeszcze dwie rzeczy: przerzut sił drogą morską (czy to nieistniejąca Marynarka Wojenna Hezbollahu z jednej, a przyczynek do przeprowadzania operacji połączonych z drugiej?) oraz cel, jakim jest opanowanie Nahariji przez 1000 bojowników. Autor również musiał mieć pewne wątpliwości – z 1000 bojowników da się doprowadzić do upadku królestw i zjednoczyć Włochy, ale na pewno nie opanować żadnego izraelskiego miasta.

Druga brygada „Jednostki Galilei” *będzie działała na terenie osiedla Shlomi. Jej celem jest opanowanie i utrzymanie terytorium oraz przecięcie i kontrolowanie dróg zaopatrzenia izraelskiej armii*²⁴⁸. Osiedle Szelomi to urokliwe miasteczko liczące ok. 6 000 mieszkańców, położone niemalże na samej Niebieskiej Linii, którego najbardziej na północ wysunięte zabudowania dzieli od granicy 800 m. Jest ono co prawda ważnym (w lokalnej skali) węzłem komunikacyjnym, w którym krzyżuje się droga nr 899 z drogą ekspresową nr 70, ale zajęcie miasteczka z pewnością nie przetrnie izraelskich

²⁴⁶ M. Katz, N. Pollak, *Hezbollah's Russian Military Education In Syria*, The Washington Institute for Near East Policy, <https://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/hezbollahs-russian-military-education-in-syria> [dostęp on-line na dzień 21.04.2020 r.].

²⁴⁷ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 124.

²⁴⁸ Ibidem, s. 124.

dróg zaopatrzenia. Na południe od Szelomi istnieją dwie lokalne drogi rokadowe (w stosunku do drogi nr 899), a 6 km na południe trasa ekspresowa nr 89.

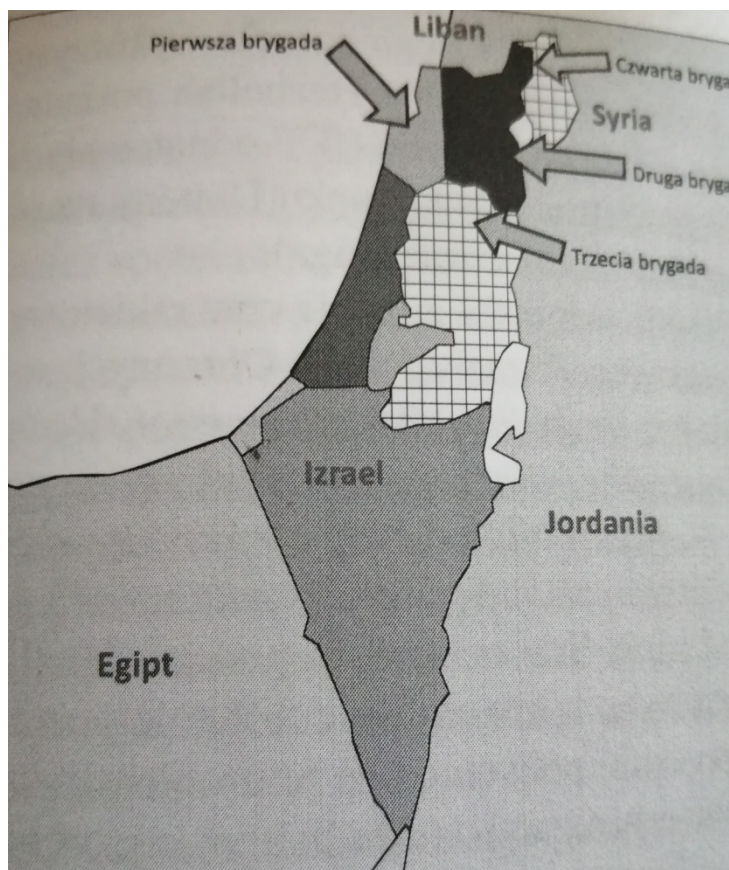
Według Autora Trzecia brygada ma najprostsze zadanie: *ma operować w okolicach osady Karmiel*²⁴⁹, a czwarta *na kierunku południowo-wschodnim w okolicach osiedli Al-Malikija, Ramot Naftali, Yiftah i Tel Har Joshah*²⁵⁰. W Izraelu istnieje kibuc Malkijja, który powstał na miejscu zniszczonej w 1948 r. wioski Al-Malikija, ale osiedla Al-Malikija na mapie (przynajmniej w pobliżu Ramot Naftali) znaleźć nie można. Równie daremne okazują się poszukiwania osiedla Tel Har Joshah – które na współczesnych mapach nie istnieje. Zastanawiająca jest też jego nazwa – w języku hebrajskim słowo Tel oznacza „wzgórze”, a Har „górze” czy kiedykolwiek mogła istnieć (nie tylko w Izraelu) osada nazywająca się Wzgórze Góra? Jediną osadą, która nosi nieco zbliżoną nazwę jest Tel Josef, znajdujący się na południowy-wschód od Afuli, niemalże 70 km na południe od opisywanego „kierunku”. Natomiast ostatnia, piąta brygada stanowi „rezerwę strategiczną”, która zdaniem autora może być również przeznaczona do działań specjalnych.

Podsumowaniem tych rozważań jest mapa zamieszczona na stronie 125:

²⁴⁹ Ibidem, s. 124.

²⁵⁰ Ibidem, s. 124.

Mapa 1 Kierunki działań Al-Dżalil.



Źródło: K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 125.

Nawet pobieżne porównanie opisywanych przez dr. Domerackiego „kierunków operacyjnych” z prezentowaną mapą pozwala wysnuć wniosek, że się one, delikatnie mówiąc, nie pokrywają. Pierwsza brygada miała działać w okolicy „kolonii Naharija”, tymczasem na mapie zaznaczona jest charakterystyczna linia brzegowa w Hajfie, a właściwie sam port w tym mieście położony 30 km na południe od Nahariji! Druga brygada, mająca za zadanie opanowanie Szelomi i przecięcie tam linii komunikacyjnych IDF, wg mapy działa w okolicy najstarszego w Izraelu kibucu – Degania Alef. Ze względu na swoją wartość emocjonalną i historyczną z pewnością jest to wartościowy dla Hezbollahu cel, ale położony 60 km w linii prostej od zakładanego w „planie”! Jedynie czwarta brygada jest oznaczona poprawnie. Czy taki „rozstrzał” pomiędzy mapą a opisem jest wynikiem błędów, czy może autor początkowo poprawnie oznaczył mapę, ale rozmach deklarowanych celów okazał się zbyt słaby i nie pasujący do przyjętej narracji i wniosków? Warto dodać, że zdaniem autora działania „związków taktycznych” będą wspierać jednostki raketowe i

operatorów dronów. Po raz kolejny czytelnik może popaść w konsternację – czy są to działania strategiczne, taktyczne czy może operacyjne?

Z tego fragmentu autor wyciąga następujące konkluzje: *wszystko to świadczy o zmianie świadomości strategicznej i operacyjnej organizacji oraz zmianie sposobu prowadzenia działań – nacisk na operacje połączone i to w działaniach ofensywnych. Jest to milowy skok w transformacji sił zbrojnych Hezbollahu, którego punktem zwrotnym stał się udział Partii Boga w konflikcie w Syrii i współpraca z siłami zbrojnymi Federacji Rosyjskiej*²⁵¹. Realność tak zarysowanych zamierzeń ofensywnych może budzić słuszne wątpliwości. Stąd też ogromną stratą jest brak podania źródeł, z których korzystał dr Domeracki przy ich opisie. Być może są to propagandowe deklaracje porównywalne do tych głoszących starcie z powierzchnią ziemi syjonistycznego Izraela. Jeśli tak, to może dziwić, że autor dał im wiarę.

O ile informacje o planach Hezbollahu można jeszcze wyjaśnić próbą opisu choćby i deklarowanych celów organizacji, to kolejny akapit tej analizy militarnej może wprowadzić w osłupienie i niestety, ale naraża autora wprost na śmieszność. Dr Domeracki, powołując się na artykuł E. Erichmana z serwisu news.com²⁵², informuje czytelnika, że Izraelczycy sprowokowani tymi działaniami Hezbollahu zwiększają swoją aktywność lotniczą w południowym Libanie. Sama informacja (choć nie umieszczona we wskazanym artykule) nie mija się z prawdą – IDF „trzyma rękę na pulsie”, jednak nie to jest szokujące – dr Domeracki pisze, że Izraelczycy szpiegują Liban za pomocą zwierząt! W artykule Erichmana opisany jest przypadek złapania przez bojowników Hezbollahu orla południowego – jednego z najrzadszych ptaków drapieżnych w Izraelu. Orzeł miał przy nodze obrączkę z napisem „Izrael” i mały nadajnik radiowy, poczytany więc został za szpiega „imperializmu syjonistycznego”. Nikogo nie może dziwić, że Partia Allaha szuka choćby i najmniejszych sukcesów tworząc tak nieudolne i prymitywne przekazy propagandowe, przypominające rodem te z Korei Północnej. Jednak dlaczego dr Domeracki również uwierzył w tego typu brednie? Czy ornitolodzy w Polsce, przyczepiając uwalnianym ptakom nadajniki radiowe by śledzić trasy ich wędrówek, również są agentami syjonizmu lub innych tajnych organizacji spiskowych? Dziwi to tym bardziej, że cytowany Erichman w rzeczowy sposób wyjaśnia, skąd na nodze ptaków biorą się obrączki i nadajniki.

W kolejnych zdaniach autor pisze o tym, że Partia Allaha podąża za zmianami technologicznymi i stara się stworzyć *Hezbollah trzeciej fali*²⁵³, rozwija jednostki morskie rakietowe i będzie prowadzić działania połączone już na poziomie taktycznym. Po raz kolejny podnosi również

²⁵¹ Ibidem, s. 125.

²⁵² E. Erichman, *Hezbollah claims to have captured Israeli spy-bird*, <https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4441691,00.html> [dostęp on-line na dzień 22.04.2020 r.].

²⁵³ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 126.

kwestię zdolności do uderzenia w izraelski kompleks nuklearny – pisze przy tym, że Hezbollah wysłał ze Strefy Gazy drona w kierunku Dimony (wcześniej wzmiankował, że maszyna doleciała na odległość 60 km od celu). Po raz kolejny można skonfrontować słowo z mapą. W linii powietrznej (prostej) Dimonę od Strefy Gazy dzieli 62,4 km. Maszyna, która została wysłana w kierunku Dimony, przeleciała więc 2,4 km od granicy Strefy Gazy i została zestrzelona przez Izraelczyków.

Również kolejny raz autor traktuje swoje źródła wybiórczo – we fragmencie dotyczącym rozwoju sił morskich i raketowych Partii Allaha powołuje się na artykuł z serwisu ynews.com – tym razem autorstwa A. Meranda²⁵⁴. Nie dość, że nie ma w nim żadnej wzmianki o „Marynarce Wojennej” Hezbollahu, to jeszcze wprost jest napisane, że *Wywiad Wojskowy twierdzi, że Hezbollah nie jest zainteresowany kolejną szeroko zakrojoną konfrontacją z Izraelem, obawia się niej, ale i przygotowuje się do niej. Organizacja wciąż publicznie przysięga przeprowadzać ataki terrorystyczne na Izrael*²⁵⁵. Ten fragment w swoich rozważaniach dr Domeracki skrzętnie pominął.

Podsumowując – podrozdział dotyczący „aparatu militarnego i bezpieczeństwa”, a zwłaszcza część o siłach zbrojnych Hezbollahu stanowi najgorszą część książki. Pełen jest niezręczności, pomyłek, przeinaczeń, nieścisłości lub treści zaczerpniętych z arabskich przekazów propagandowych. Czytelnik znajdzie w nim interesujące i dobre fragmenty, jednak wobec rażących błędów w innych miejscach bardzo się one deprecjonują.

Ostatni, trzeci rozdział pt. *Wpływ prognozowanych zmian w organizacji Hezbollah na bezpieczeństwo międzynarodowe w wymiarze ponadregionalnym* stanowi w zasadzie istotę całej książki. Na 60 stronach autor zawarł trzy podrozdziały skonstruowane według bardzo dobrej zasady „od szczegółu do ogółu”. Analizę wpływu Hezbollahu dr Domeracki rozpoczął od Bliskiego Wschodu (regionu), by następnie przejść do „świata muzułmańskiego” (a więc kategorii szerszej, ale wciąż powiązanej z poprzednią), by skończyć ją w wymiarze globalnym. Tak pomyślanemu rozdziałowi nic nie można zarzucić. Dodatkowo autor słusznie zauważa, że podział ten jest w zasadzie techniczny, gdyż *procesy zachodzące w dalszym, bliższym oraz wewnętrznym środowisku organizacji wzajemnie na siebie oddziałują i tym sposobem tworzą określone sieci zależności. Dlatego też tak trudne jest określenie zasięgu oraz kierunku konsekwencji wydarzeń mających miejsce obecnie*²⁵⁶.

Początkiem pierwszego podrozdziału są analizy dotyczące demografii Libanu, które oparte są na możliwie najnowszym i najbardziej aktualnych źródłach – wszystkie pochodzą z 2017 r. Już z tego powodu ten fragment jest bardzo wartościowy. Ze zmian demograficznych (zwiększający się udział Szytów w populacji Libanu, jak i stosunkowo młode społeczeństwo) autor wysnuwa wnioski

²⁵⁴ A. Meranda, *Military Intelligence: Hezbollah Scuds tip of iceberg*, <https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3884753,00.html> [dostęp on-line na dzień 22.04.2020 r.].

²⁵⁵ Ibidem.

²⁵⁶ K. Domeracki, *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe...*, s. 131.

(słuszne zresztą) o szansie jaka się otwiera przed Hezbollahem. Nakładając na to zwiększający się dostęp do środków masowego przekazu w całym świecie arabskim Partia Allaha staje przed szansą zdominowania przekazu nie tylko w Libanie, ale i w swoim otoczeniu bliższym. Autor dostrzega to wyzwanie – wskazuje na rozszerzanie przez Hezbollah własnych kanałów komunikacyjnych i wykorzystywanie nowoczesnych narzędzi, taki jak gry komputerowe, płyty CD, czy komunikatory internetowe). Dyskusyjna wydaje się jedynie teza mówiąca o tym, że *Partia Boga posługuje się przekazem o charakterze nacjonalistycznym, podkreślając swoją panarabskość*²⁵⁷. Te dwie wartości są obecne w ideologii organizacji, ale umieszczanie ich obok siebie (są w końcu przeciwstawne) jest po prostu niezręcznością, choć – trzeba to podkreślić – nie fałszem. Kolejną niezręcznością jest przypisywanie możliwości „ucywilizowania” Hezbollahu w przypadku wejścia organizacji w „głębsze struktury państwowe w Libanie”²⁵⁸. Rozumiejąc zamysł autora warto zastanowić się nad innym słownictwem nie sugerującym „dzikości” czy też „barbarzyństwa” (przynajmniej w tak otwarty sposób) Partii Allaha. Może bardziej odpowiednie byłoby użycie „złagodzenie stanowiska” lub przymiotników taki jak „dojrzały”, „zdroworozsądkowy”?

W trzecim rozdziale zmniejsza się również częstotliwość niezręczności językowych i tzw. „oczywistych oczywistości” – choć nadal one występują, np.: *Ewentualne zwycięstwo organizacji Hezbollah w wyborach parlamentarnych może doprowadzić do zwiększenia jej wpływów w Libanie*²⁵⁹. Sprawia to, że tą część książki czyta się o wiele lepiej, a lektura przestaje być ciągiem irytacji, jak w przypadku poprzedniego rozdziału. Wprost przeciwnie, można wynieść z niej całkiem dużo.

Myślą przewodnią rozdziału jest wskazanie roli, jaką w geopolitycznej układance Bliskiego Wschodu odgrywa Hezbollah, zarówno samodzielnie, jak i jako narzędzie polityki irańskiej. Szkoda, że kierunek ten autor porzuca po kilku stronach, by znów zagłębić się w kwestie militarne. Na stronach 139-143 ponownie, opierając się głównie na izraelskiej prasie oraz portalu *Al-Achbar*, autor kreśli wizję niemalże wszechmocy i potęgi Hezbollahu. Największe wątpliwości ponownie związane są z kwestiami fachowymi – czy Partia Allaha posiada pociski dalekiego zasięgu, jak twierdzi autor? Skoro nie dysponuje nimi Iran, to czy może używać ich Hezbollah? Lub czy organizacja jest w stanie skonstruować ładunek jądrowy, jak pisze autor na stornie 140? Czy prowadzone na Wzgórzach Golan podsłuchiwanie prywatnych rozmów żołnierzy IDF ma znaczenie strategiczne lub chociaż operacyjne (s. 141)? I czy prawdopodobnym jest, że Rosjanie, bazując na doświadczeniach Hezbollahu prowadzą konflikt na Ukrainie (s. 141)? Po przeczytaniu kilku stron poświęconych analizie militarnej wciąż nie do końca wiadomo na czym według autora dokładnie polega wpływ Hezbollahu na sytuację w regionie.

²⁵⁷ Ibidem, s. 135.

²⁵⁸ Ibidem, s. 137.

²⁵⁹ Ibidem, s. 136.

Kolejną część dotyczącą wpływu Partii Allaha na świat muzułmański autor rozpoczyna od określenia zasięgu geograficznego rozważań: *świat muzułmański oznacza obszary geograficzne, które w większości są zamieszkiwane przez muzułmanów. Natomiast do dalszych rozważań wybrane zostały niektóre państwa, które zamieszkiwane są przez społeczność szyicką i na podstawie przeprowadzonych badań na tych przykładach dokonano uogólnień i określenia końcowych wniosków. Z rozważań wyłączono Turcję oraz z uwagi na przejęcie przez szyitów Iraku, również to państwo*²⁶⁰. Tak więc tytuł rozdziału – jak sam wskazuje autor – niezbyt dokładnie określa zawartą w nim treść. Dyskusyjne jest też przekładanie badań kilku wybranych państw szyickich (choć na kolejnych stronach analizowana jest też sunnicka Arabia Saudyjska) na cały „świat muzułmański”. By być wiernym prawdzie, należałoby zmienić tytuł podrozdziału na „wpływ Hezbollahu na wybrane państwa muzułmańskie”.

Pierwszym państwem, co do którego dr Domeracki diagnozuje możliwość wpływu Hezbollahu, jest Arabia Saudyjska – główny przeciwnik Iranu w sporze arabsko-perskim i sunnicko-szyickim. Spośród mieszkańców królestwa Saudów ok. 15% to Szyici. Mniejszość ta jest marginalizowana przez sunnicką większość i autor dopatruje się w tym możliwości destabilizujących działań Hezbollahu i Iranu, choć – jak twierdzi dr Domeracki – nie będzie to zaangażowanie kinetyczne, tylko próba rozbudzenia aspiracji miejscowych szyitów.

Kolejny fragment książki dotyczy Bahrajnu. W polskiej literaturze zajmującej się kwestią bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie kraj ten nie znalazł dotychczas swojego miejsca. Stąd też dwustronicowy opis możliwości destabilizacji tego państwa przez Iran i Partię Allaha jest powiewem świeżości w tej tematyce.

Na bardzo dobrym poziomie stoi również kolejna część dotycząca Jemenu i Pakistanu. Analiza wpływu Hezbollahu na sytuację w Jemenie zawiera w sobie nie tylko argumenty natury ideologicznej i religijnej, ale również geopolitycznej – Iran wykorzystuje Hezbollah do przejęcia głównych szlaków transportowych w rejonie Zatoki Adeńskiej, Morza Czerwonego i dalej Kanału Sueskiego. Ta część stoi zdecydowanie wyżej od pozostałych fragmentów książki również pod względem językowym i stylistycznym – sprzed nazwy Hezbollah znika wszechobecny wcześniej przedrostek „organizacja”. Autor wyeliminował również problem powtórzeń, a słownictwo jest o wiele bogatsze. Pozostaje tylko żałować, że wcześniejsze rozdziały nie osiągnęły podobnego poziomu.

Dobre świadectwo autorowi wystawia też rozszerzenie wywodu o państwa niearabskie – Pakistan i Indonezję. Jak zauważa autor, szczególnie Pakistan może stać się polem ożywionej działalności Hezbollahu, który jest zdolny wykorzystać dyskryminację jakiej w tym kraju doświadczają szyici oraz poczucie opuszczenia tej grupy przez Iran²⁶¹. Pakistańscy szyici są dla Partii Allaha szczególnie atrakcyjnym celem kampanii rekrutacyjnych – jak zauważa autor, więzi irańsko-

²⁶⁰ Ibidem, s. 147.

²⁶¹ Ibidem, s. 159.

pakistańskie są zbyt silne, aby któraś ze stron mogła rozgrywać wewnętrzne problemy sąsiada, ale nie stoi na przeszkodzie by np. szyiacy radykałowie z Pakistanu walczyli w szeregach Hezbollahu, choćby i w Syrii lub samym Libanie. Warto podkreślić, że w poszukiwaniu wiedzy dotyczącej ochotników pakistańskich autor zapędził się w tak egzotyczne zakątki Internetu, jak fora dżihadystyczne, a prowadzenie badań w takich miejscach (choćby i wirtualne) wymaga jednak pewnej dozy śmiałości i odwagi, za co autorowi należy oddać szacunek.

Ostatni podrozdział dotyczy konsekwencji, jakie wynikają z działalności Hezbollahu dla całego globu. Na początku autor zaznacza, że organizacja ta nie posiada aspiracji prowadzenia ogólnoswiatowego dżihadu i w wymiarze ponadregionalnym może być rozpatrywana jedynie jako narzędzie polityki Iranu. Z jednej strony to podejście jest całkowicie akceptowalne, z drugiej szkoda, że autor nie pokusił się choćby o zarysowanie scenariusza samodzielnej akcji Hezbollahu o znaczeniu globalnym. Na kolejnych stronach tej części pracy udowadnia, że Partia Allaha odpowiednimi narzędziami i wiedzą jak ich użyć już dysponuje. To „ubezwłasnowolnienie” Hezbollahu wpływa również na postrzeganie przez autora Iranu, który jawi się jako niemalże mocarstwo globalne. Z perspektywy libańskiej organizacji terrorystycznej możliwości Teheranu są nieograniczone, ale w konfrontacji chociażby z Turcją, nie wspominając już o USA, Rosji, Indiach i Chinach, z pewnością nie. Dlatego też wątpliwości, ale również ciekawość budzą opisywane przez autora projekty globalnego programu antyrakietowego, będącego odpowiedzią na amerykańską tarczę antyrakietową²⁶². Dr Domeracki w tej części także nie ustrzegł się nieścisłości, np.: *Współpraca rosyjska z USA w Syrii w wymiarze taktycznym ma na celu osiągnięcie jej celów strategicznych, związanych z wyparciem obecności amerykańskiej z Bliskiego Wschodu*²⁶³. Stwierdzenie to wymagałoby jednak jakiegoś komentarza i podania źródeł opisujących dokładniej tą „rosyjską przewrotność”. Dr Domeracki w tej części książki ulega swojej fascynacji geopolityką i kreśli wizję rywalizacji mocarstw w regionie Bliskiego Wschodu. W tle jednak stara się wpłatać zarówno Iran jak i Hezbollah, nie można więc powiedzieć, że jest to niepotrzebna lub oderwana od pozostałych części opracowania.

Natomiast aby zilustrować globalny charakter działalności Hezbollahu autor opisuje dokładniej zaangażowanie organizacji w Niemczech, na Cyprze i w Finlandii oraz jej współpracę z południowoamerykańskimi kartelami narkotykowymi. O ile Cypr i Niemcy nie budzą żadnych wątpliwości, bądź z powodu bliskości geograficznej lub dużych mniejszości wyznaniowych oraz wzmagającej się fali radykalizmu islamskiego, to wybór Finlandii jako przykładu na działalność Hezbollahu budzi co najmniej zaciekawienie. Opisywanie tego skandynawskiego kraju autor argumentuje tym, że ma on liczną mniejszość muzułmańską, a jego mieszkańcy wzięli udział w

²⁶² Ibidem, s. 167.

²⁶³ Ibidem, s. 167.

walkach w Syrii, a także sąsiedztwem Rosji, która może mieć interes w pomaganiu Partii Allaha z uwagi na wspólnotę interesów z Iranem. Z perspektywy czytelnika być może zasadniejszym wydawałoby się wybranie do analizy Francji, Wielkiej Brytanii, czy choćby Szwecji ale świadomość tego, że Hezbollah posiada możliwość działania i w Finlandii może skłaniać do refleksji. Najlepszego podsumowania tych rozważań dokonał sam autor: *bezpośredni wpływ organizacji Hezbollah na środowisko międzynarodowe w skali globalnej w wymiarze strategicznym będzie ograniczony i w zasadzie determinowany zachowaniem Iranu na arenie międzynarodowej*²⁶⁴.

Finis coronat opus – w przypadku Hezbollahu i jego wpływu na bezpieczeństwo międzynarodowe zakończenie jest nieco chyba wymuszoną próbą nałożenia kopuły ogólnych wniosków i rekomendacji. Można się spierać z autorem, czy ideologia jest jednym z przymiotów niezbędnych do uznania państwowości, czy doświadczenia Hezbollahu zostały wykorzystane przy zajmowaniu Krymu oraz czy badania dr. Domerackiego mogą zostać wykorzystane w rozwoju nieistniejących już formalnie nauk o obronności. W zakończeniu brak jest również konkluzji dotyczących nie tylko poszczególnych rozdziałów, ale i całości pracy. Niedosyt budzi nieobecność podkreślenia najważniejszych części pracy, największych zdaniem autora dokonań i trudności z jakimi spotkał się podczas pisania dzieła.

Do książki dołączone są aneksy: biografie najważniejszych członków Hezbollahu oraz spisy członków organizacji, zasiadających w Parlamencie i rządzie libańskim. Oprócz tego autor uznał za stosowne załączenie mapy prezentującej większość religijne w poszczególnych państwach świata, tabele z wyliczeniem liczby szyitów w poszczególnych krajach, schemat kręgów zainteresowania polityki zagranicznej Arabii Saudyjskiej, tabelę zawierającą wpływ zaangażowania w Syrii na Hezbollah, schemat zależności pomiędzy podmiotami bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, hierarchie potrzeb w 4 ujęciach, strukturę organizacyjną Hezbollahu i używane przez Partię Allaha środki komunikacyjne oraz możliwości ich oddziaływania. Ostatnim załącznikiem jest kuriozalna mapa z zasięgiem oddziaływania bazy w al-Kurds i irańskich systemów opl. S-300. Zaprawdę infrastruktura bazy musi być przepotężna, gdyż swym zasięgiem obejmuje cały Bliski Wschód.

Pytanie o umieszczenie tych załączników na końcu książki wydaje się bezzasadne. Czytelnik, który sięgnął po książkę o Hezbollahu, z pewnością wzruszeniem ramion pominie hierarchię potrzeb J. Kukułki. Również inne załączniki będące twórczością własną autora bez strat dla odbiorcy (poza objętością) mogłyby być pominięte. Natomiast Załącznik nr 7, będący schematem organizacyjnym Hezbollahu, powinien znaleźć się w tekście właściwym, a jego umieszczenie na końcu oraz przede wszystkim brak odwołań jest (z perspektywy czytelnika) próbą ominięcia

²⁶⁴ Ibidem, s. 187.

zmierzenia się z opisem struktury Partii Allaha, co poza stratą dla tekstu (w końcu autor do niej dotarł) może być również odczytywane jako zwykłe lekceważenie.

By zakończyć te rozważania należy odnieść się jeszcze do dwóch kwestii – przypisów i bibliografii.

Bibliografia zajmuje aż 17 stron – co jest bardzo przyzwoitym wynikiem oraz świadectwem szerokich poszukiwań w toku przygotowywania pierwotnej dysertacji i samej książki. Jednak można jej całkiem sporo zarzucić. Po pierwsze, podział na książki i artykuły, który jest zupełnie niepotrzebny. Wyróżnia tylko identyczne formy wewnątrz większego zbioru opracowań. Zwłaszcza, że autor jako pierwszą kategorię wyróżnił *Dokumenty i materiały*, czyli źródła, choć można się zastanowić dlaczego w tej części pojawiły się tak jaskrawe opracowania jak *Notatki BBN nt. sytuacji w Jemenie*, czy taka sama notatka dotycząca Libanu? Czy opracowanie wydane przez jakiś organ związany z administracją państwową automatycznie zyskuje status oficjalnego dokumentu?

Jednak o wiele bardziej absurdalny jest podział na literaturę polsko- i obcojęzyczną. Cemu ma służyć taka segregacja? Wskazaniu, że autor skorzystał z książek innych niż polskie? Nie jest to powodem do dumy ani naukowego wywyższenia, to w XXI wieku powinien być standard. W ten sam sposób – czyli żaden – można uzasadnić wyróżnienie książek i artykułów angielsko- oraz persko- i arabskojęzycznych. Oprócz podkreślenia, że autor dotarł do opracowań arabskich i perskich, nie można dostrzec jakiegokolwiek zdroworozsądkowego wyjaśnienia wprowadzenia tego typu kategoryzacji. Zwłaszcza, że znajomość obu tych języków w przypadku autora wydaje się być nieco wątpliwa. Spośród 8 wymienionych pozycji żadna nie ma tego zapisu bibliograficznego w takiej samej formie. Jako przykład można tu podać siódmą pozycję w spisie książek arabsko- i perskojęzycznych, która wygląda następująco: Kazi F. Hizbollah, *Hezbollah to libańskie maski dla państwa irańskiego*, Riad El Rayyes Books, Beirut 2013. Na stronie wydawnictwa nie ma żadnego autora posługującego się nazwiskiem Kazi, ani tym bardziej Hizbollah, widnieje za to pozycja pod angielskim tytułem *Hezbollah – Masks for an Iranian State – A Critical Study* – który tylko z ogromną dozą tolerancji można przetłumaczyć na tytuł prezentowany przez dr. Domerackiego. Autorem tej pozycji jest Fayez Azzi – znany polityk i aktywista libański... Również inne pozycje budzą ogromne wątpliwości, np. dr Domeracki za książkę podaje... program telewizyjny, wyemitowany w 2007 w Los Angeles: *Nouri Zadeh A., Az hojateh to Hizballah*, Wyd. Channel One TV, Los Angeles, styczeń 2007.

Warto się również zastanowić (wspólnie z autorem) czy umieszczanie w bibliografii książek metodologicznych oraz tych dotyczących psychologii i nauk o zarządzaniu to dobry pomysł? Choć z drugiej strony bibliografia bez tych 20 tytułów byłaby nieco uboższa. Z pewnością można by również zasugerować sprawdzenie, czy bibliografia i przypisy umieszczone wewnątrz dzieła są ze sobą zgodne. Jak pokazuje przykład przypisu nr 504, w którym dr Domeracki powołuje się na pozycję J.

Salhaniego (nieobecną w bibliografii), z pewnością tak nie jest. Warto by było również ujednolicić styl zapisów bibliograficznych.

W całej pracy znalazło się 728 przypisów. Najczęściej pośród nich pojawiają się trzy artykuły dr. Domerackiego. W przypadku kiedy odsyła on czytelników do nich by oszczędzić czasu i miejsca na szczegółowe rozważania, takie postępowanie jest w pełni akceptowalne (zwłaszcza, że są one dobrze napisane). Jednak w wielu przypadkach odesłanie do własnych publikacji nie jest niczym uzasadnione. Należy się również pochylić na dużą część przypisów wyjaśniających. Na str. 94 w przypisie 424, odnoszącym się do Tabeli nr 2, możemy dowiedzieć się, że „Wyniki podawane są w procentach”, a na str. 42 w przypisach 161 i 162 odwołujących się do nazw Ligi Państw Arabskich i Rady Współpracy Zatoki Perskiej uzyskujemy informacje o tym, gdzie mieszczą się ich siedziby. Przypisy wyjaśniające tłumaczą w dużej części przypadków oczywistości. Zastrzeżenia można mieć również do sposobu konstruowania przypisów, zwłaszcza odnoszących się do źródeł internetowych: często brakuje w nich autora, tytułu artykułu, lub odsyłają czytelnika do strony głównej danej witryny.

Podsumowując, należy zadać sobie pytanie czy książka dr. Krzysztofa Domerackiego *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe* jest godna polecenia? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Posiada ona pewien walor poznawczy i zalety, takie jak choćby:

- umiejscowienie Hezbollahu w szerszym kontekście polityki zagranicznej Iranu;
- analiza starcia geopolitycznego na Bliskim Wschodzie z perspektywy Iranu;
- próba dotarcia do materiałów arabskich i perskich;
- opis możliwości działania Hezbollahu poza Bliskim Wschodem – zwłaszcza w Europie, Azji Wschodniej oraz Ameryce Południowej i Środkowej;
- dołączenie struktury Partii Allaha (w aneksie);
- nakreślenie szerokich podstaw funkcjonowania Hezbollahu w Libanie i poza nim;
- konstrukcja pracy oparta na rozumowaniu dedukcyjnym;

Za najlepsze fragmenty można uznać te, które dotyczą kwestii geopolitycznych, wyraźnie widać, że to w nich autor czuje się najswobodniej.

Te zalety w dużej mierze przykrywane są przez rażące niedociągnięcia i wady:

- chaos pojęciowy, zwłaszcza w fachowym słownictwie wojskowym – autor często nie zna znaczenia słów i pojęć, którymi się posługuje;
- braki w zakresie geografii, szczególnie Izraela – mylenie nazw miejscowości, niewłaściwe zaznaczanie ich na mapie, operowanie wartościami przestrzennymi nieodpowiadającymi warunkom tak małego kraju;
- oparcie wyводу do co konfrontacji Partii Allaha i Izraela niemal wyłącznie na gazetach izraelskich dostępnych on-line;
- brak weryfikacji pozyskanej wiedzy (krytyka źródeł) – vide izraelski ptak szpiegujący;

- niestaranność językowa – ogromna ilość powtórzeń, nielogiczne konstrukcje zdań;
- niedbalstwo w konstrukcji przypisów i bibliografii;
- niepotrzebne przypisy wyjaśniające oczywistości i schematy nie niewnoszące do tekstu;
- brak perspektywy badawczej w stosunku do Hezbollahu, traktowanego często jako wszechpotężna organizacja oraz Iranu, który wyrasta w książce na globalne mocarstwo;
- brak odwołań do aktualnych publikacji naukowych z zakresu omawianej tematyki;
- ogromny poziom ogólności rozważań, zwłaszcza w przypadku historii Partii Allaha;
- niemalże całkowite pominięcie II Wojny Libańskiej;
- brak porównania z innymi organizacjami terrorystycznymi działającymi w regionie (np. *Hamas*);
- podstawowe braki w wiedzy na temat głównego przeciwnika Hezbollahu – Izraela i IDF.

To właśnie fragmenty dotyczące Izraela oraz te, w których dr Domeracki próbuje pisać o sztuce wojennej, są najsłabszą częścią publikacji, przez którą trudno przebrnąć bez irytacji. Choć z drugiej strony, to właśnie te fragmenty wzbudzają największe emocje i chęć polemiki i może właśnie to było celem autora?

Omawiana książka w wielu aspektach nie przestała być dysertacją, której głównym celem jest obrona doktoratu. Ogromną stratą jest to, że autor nie poświęcił więcej czasu i energii by swój wywód dopracować przed publikacją w formie książki. Największy żal należy wyrazić, że nie porzucił on rozważań natury wojskowej na rzecz geopolityki. Dr Krzysztof Domeracki w podziękowaniach kończących główną część książki napisał: *Zajmowanie się naukowo skomplikowanymi problemami świata współczesnego wymaga niezwykle mozolnej pracy w skupieniu i w samotności. Przeprowadzenie całego procesu oraz przygotowanie opracowania końcowego wyników badań, w szczególności w formie monografii, jest dużym wysiłkiem intelektualnym, jak również walką ze swoimi słabościami.* W wielu miejscach walkę tę autor przegrał, w kilku odniósł zwycięstwo. Ogólnie kampanię pt. *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe* można porównać do wojny francusko-pruskiej z 1870-1871 roku, stawiając autora w roli Francuzów. Nad tym starciem przejdźmy do porządku dziennego i czekajmy na kolejną, tym razem zwycięską wojnę, mając jednocześnie nadzieję, że nie będzie ona kosztowała tyle trudu i krwi co I Wojna Światowa, a po niej nie nastąpi katastrofa 1940 roku...

Bibliografia

Domeracki K., *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2018

Domeracki K., *Hezbollah i jego zaangażowanie w Syrii*, „Wiedza obrona” 2013, nr 4(247).

Domeracki K., *Hezbollah oraz jego Aparat Militarny i Bezpieczeństwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 16(9).

- El Zein H., *Identifying and understanding the media discourse of Hezbollah*, „Journal Komunikasi. Malaysian Journal of Communication” 2014, nr 30(2), s. 117-140.
- Erichman E., *Hezbollah claims to have captured Israeli spy-bird*,
<https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4441691,00.html> [dostęp on-line na dzień 22.04.2020 r.].
- Ezani E., *Hezbollah: The Story of the Party of God: From Revolution to Institutionalization*, Palgrave Macmillan, New York 2009.
- Hamzeh A.N., *In The Path of Hizbullah*, Syracuse University Press, New York 2004.
- Harik J., *Hezbollah: The Changing Face of Terrorism*, I.B. Taurus, London 2005.
- Katz M., N. Pollak, *Hezbollah's Russian Military Education In Syria*, The Washington Institute for Near East Policy, <https://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/hezbollahs-russian-military-education-in-syria> [dostęp on-line na dzień 21.04.2020 r.].
- Meranda A., *Military Intelligence: Hezbollah Scuds tip of iceberg*,
<https://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-3884753,00.html> [dostęp on-line na dzień 22.04.2020 r.].
- Norton A.R., *Hezbollah: A Short History*, Princeton University Press, Princeton–Oxord
- Ożarowski R., *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego Gdańsk 2011.
- Paździorek P. (red.), *Asymetryczny i hybrydowy charakter konfliktów izraelsko-arabskich na początku XXI wieku*, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2018.
- Sheffer G., O. Barak, *Militarism and Israeli Society*, Indiana University Press, Bloomington 2010.
- Solarz J., *Doktryny militarne XX wieku*, Avalon, Kraków 2009.
- The IDF Strategy*, The IDF Chief of the General Staff, Tel-Aviv 2015.
- Zambelis C., *Hizb Allah's Lebanese Resistance Brigades*, „STS Sentinel” 2014, nr 7.

Słowa kluczowe: Hezbollah, Bliski Wschód, Terroryzm, Izrael.

Key Words: Hezzbollak, Middle East, Terrorism, Israel.

Aneta Tabiszewska²⁶⁵

Recenzja: Olga Wasiuta, Sergiusz Wasiuta, *Wojna hybrydowa Rosji przeciwko Ukrainie*, ARCANA, Kraków 2017

Niniejsza recenzja dotyczy książki pod tytułem „Wojna hybrydowa Rosji przeciwko Ukrainie” autorstwa Olgi Wasiuty i Sergiusza Wasiuty. Opracowanie przedstawia genezę i charakterystykę wojny hybrydowej oraz szczegółowe omówienie konfliktu jaki toczy się od 2014 roku między Rosją, a Ukrainą. Jak dotąd powstało niewiele prac poświęconych tej tematyce, które tak dogłębnie ukazują przebieg sporu.

Praca została wydana w 2017 roku, w Krakowie przez wydawnictwo ARCANA. Autorami publikacji są Olga Wasiuta i Sergiusz Wasiuta. Olga Wasiuta jest profesorem zwyczajnym, doktorem habilitowanym, dyrektorem Instytutu Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej, kierownik Katedry Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zajmuje się kwestiami bezpieczeństwa regionalnego i europejskiego, a także wojny hybrydowej, prowadzonej przez Rosję. Ponadto bada przyczyny i skutki współczesnych konfliktów polityczno-militarnych na terenie byłego ZSRR. Sergiusz Wasiuta jest profesorem zwyczajnym, doktorem habilitowanym, kierownikiem Zakładu Badań nad Walką Informacyjną w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Zajmuje się relacjami polsko-ukraińskimi, politycznym i społeczno-ekonomicznym rozwojem Ukrainy w czasie jej niepodległości, a także bezpieczeństwem społeczno-informacyjnym i energetycznym w kontekście zagrożeń hybrydowych i cywilizacyjnych.

Opracowanie składa się ze wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zakończenia oraz bibliografii, summary i indeksu nazwisk.

We wstępie znajduje się ogólny zarys konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Wyszczególnione są metody działania, pole bitwy, cele Rosji jakie chce ona osiągnąć w tym

²⁶⁵ magister, absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, na kierunku edukacja dla bezpieczeństwa i zarządzanie kryzysowe. Adres e-mail: tabiszewska.aneta@wp.pl